Rok 1874. Kraków środa 6 maja Nr. 103

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).

w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj".

Cena przedpłaty:		W Krakowie:	w Austrji: z przesyłką pocztową
za	maj . . .	złr. 1 —	złr. 1 40
„	maj }		
„	czerwiec }	złr. 3 —	złr. 4 —.
„	lipiec }		

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie obchodzą w tym tygodniu rocznicę krachu wiedeńskiego. Okoliczność ta daje im powód do zgryźliwych polemik a to tém więcéj, że krach nie minął wcale ale tylko dzień pierwszych swych święci urodzin i daléj się rozwija. *Nowa Presse* nie jest téż bynajmniéj w ambarasie, komu przypisać tę trwałość krachu. Powiada ona, że dopóki w ministerstwie zasiada p. de Pretis, krach minąć nie może. Na zarzuty staréj *Pressy*, że pewne organa tylko lamentują i skargi rozwodzą, ale nie mają żadnych skutecznych rad dla położenia tamy spustoszeniom krachowym: *Nowa Presse* odpowiada, że ona jedną tylko ma radę i téj zawsze udzielała i dziś udziela a tą radą jest: dymisja p. de Pretisa.

Gdyby życzenie jéj się spełniło i p. de Pretis otrzymał dymisję, wtedy dopiero przekonałaby się *Nowa Presse*, że z nim samym nie przemijają skutki krachu. Skutki te tak długo trwać będą, dopóki system polityczny, który jest jego przyczyną, istnieć będzie. Dopóki krach nie dosięgnie sfery politycznéj, dopóki nie objawi swych następstw politycznych, dopóty działalność jego nie jest jeszcze skończoną. Tak jak źródło jego pierwsze było w polityce tak i koniec swój znaleść on dopiero może w polityce. Dopóki ta polityka, która go wywołała, trwać będzie: krach będzie w Austrji w permanencji.

Śmieszna polemika wszczęła się w Wiedniu o wyrażenie jednego z posłów anticentralistycznych „ministrowie Jego Ces. Mości". Rechbauer, prezydent izby niższéj zganił to wyrażenie mniemając, że nie zgadza się ono z duchem konstytucji. Wziąwszy rzecz ściśle, Rechbauer ma rację. Wyrażenie „Moi ministrowie" w ustach monarchów przypomina czasy, w których każdy właściciel ziemski mówił o „swoich chłopach", wyrażając tém stosunek przynależności.

Gdyby jednak Rechbauer znał nietylko ducha konstytucji ale i ducha języka, wiedziałby, że w każdym języku przechowują się pewne formy z dawnych czasów i stosunków, których duch języka nie pozwala zmieniać, jakkolwiek czasy owe i stosunki się zmieniły. „Moi ministrowie" w ustach monarchów jest to frazes utarty. który nie oznacza żadnego stosunku własności i nie grzeszy bynajmniéj przeciw duchowi języka, który z formą tą od dawna się oswoił.

Świeży dowód sympatyj izby niższéj i rządu dla Galicji mamy w odmówieniu uwolnienia od podatku pożyczki krajowéj galicyjskiéj, którego się domagał wniosek posła Kowalskiego; uchwalono tylko, aby obligacje téj pożyczki zaliczono między papiery pupilarne.

Półurzędowa *Montags Zeitung* donosi o dekoracjach nadanych przez Cesarza Franciszka Józefa ministrom włoskim. Prezydent ministerstwa włoskiego Minghetti i minister spraw zagranicznych Visconti Venosta otrzymali wielki krzyż orderu św. Szczepana, poseł włoski w Wiedniu hr. Robillant wielki krzyż orderu Leopolda, a szef gabinetu króla włoskiego Arghemo wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. Półurzędowa *Montagsrevue* powiada, że z tych dekoracji wolno wyprowadzić wniosek o zażyłości dwóch dworów wiedeńskiego i rzymskiego.

Zdaje się jakoby gabinet wiedeński wszelkiemi sposobami chciał udowodnić światu, że przeszedł przez rzekę Lethę i zapomniał najzupełniéj o latach 1859 i 1866.

Korespondencje „Kraju".

Wiedeń 4 maja.

F. Rozprawami nad krachem rozpoczęła izba swą działalność, rozprawami nad krachem zakończa nowa reprezentacja ludowa pierwszą kadencję swej czynności. Obecnie, gdy sprawa reformy wyznaniowéj ustąpiła chwilowo z porządku dziennego, poczyna lewica wznawiać skargi swoje na obojętność i nieczułość misterstwa wobec smutnego losu szwindlerskich przedsiębiorstw tutejszych i wzywa pomocy państwa i rządu, aby podeprzeć zapadający się gmach szacherki giełdowéj.

Jeszcze w ubiegłym tygodniu wystosowała lewica obszerną interpelację do ministra finansów, żądając od tegoż wskazania środków, których on użyć zamyśla, by zapobiedz wreszcie dalszemu zakorzenianiu się zgubnych następstw ostatniéj katastrofy finansowéj. — W pierwszym rzędzie żądali interpelanci rozwinięcia szerszéj działalności ze strony państwowych kas zaliczkowych i zniżenia przyjętéj w nich stopy procentowéj.

Na interpelację tę odpowiedzieć miał p. de Pretis na jutrzejszém posiedzeniu izby i wyłuszczyć w dłuższym wywodzie stanowisko rządu w téj sprawie. Tymczasem widział się pan minister skarbu już na dzisiejszém posiedzeniu spowodowanym do kilku nader znaczących uwag i oświadczeń w sprawie fuzji i likwidacji które prawdopodobnie nie pozostaną bez wpływu na usposobienie giełdy i tutejszych kół finansowych, które po dziśdzień spodziewały się pomocy i interwencji ze strony rządu celem ułatwienia likwidacji i fuzji.

Na porządku dziennym znajdował się wniosek wydziału budżetowego, żądający udzielenia indemnizacji rozporządzeniu cesarskiemu z dnia 21go czerwca ubiegłego roku zawierającemu szczegółowe przepisy w sprawie rozwiązania stowarzyszeń akcyjnych. Rozporządzenie to cesarskie było wydaném z powodu zamknięcia rady państwa pod odpowiedzialnością całego ministerstwa w myśl § 14 konstytucji grudniowéj o reprezentacji państwa. Miało ono na celu ułatwienie rozwiązania stowarzyszeń akcyjnych w konsekwencji wypadków giełdowych z miesiąca maja ubiegłego roku. Dzisiejszą dyskusję nad sprawą indemnizacji tegoż rozporządzenia uważał deputowany Plener za dogodną sposobność do zainterpelowania pana de Pretisa o intencje jego w sprawie likwidacji i fuzji, dla których przeprowadzenia instytuta tutejsze interwencji rządu się domagają. Jak wiadomo, żądały same banki budownicze dla umożliwienia swéj fuzji 7-miljonowéj pożyczki od ministra finansów na zastaw „cennych" swych akcji, a owa „pomoc państwowa", któréj stowarzyszenia akcyjne od rządu się domagały, była niczém inném, jak zamiarem pozbycia się bezwartościowych swych papierów w zamian za ciężko zarobiony grosz wpływowych z podatków ludności. P. de Pretis odpowiedział natychmiast na interpelacją Plenera i złożył stanowcze oświadczenie, iż nie myśli dawać ciężko zarobionego grosza ludności na makulaturę bezwartościowych efektów. Oświadczenie to przyjęła prawica, centrum i skrajna lewica hucznemi oklaskami. W końcu udzielono indemnizację będącemu w mowie rozporządzeniu.

Lwów. Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłosiła program krajowéj konferencji nauczycielskiéj dnia 20 lipca odbyć się mającéj we Lwowie, w którym między innemi wymienione są sprawy, które wyznaczyła rada szkolna krajowa za przedmiot jéj obrad. Są one następujące:

„I. Jakiemi środkami osiągnąć można łączność szkoły ludowéj z życiem, to jest, w jakich rozmiarach można w nauce uwzględniać przyszłe warunki życia i potrzeby wychowańców szkoły ludowéj? W szczególności:

a) w jakim zakresie mają być w myśl §. 3 ustawy z d. 14 maja 1869 wcielone w plan nauk szkoły ludowéj nauki przyrodnicze, historja i geografja?

b) w jakich rozmiarach dałyby się uwzględnić w nauce szkolnéj przedmioty praktyczne, a mianowicie: nauka o uprawie roli i najważniejszych w rolnictwie roślin, ogrodnictwo, sadownictwo i pszczelnictwo (art. 3 ustawy z dnia 2 maja 1873) tudzież nauka gospodarstwa domowego i robót ręcznych dla dziewcząt.

II. Jakby najpraktyczniéj dało się ugrupować dzieci szkolne ze względu na 6 lat obowiązkowéj nauki i rozłożyć odpowiednio naukę w szkołach a) o jednym nauczycielu; b) o dwóch nauczycielach?

III. W jaki sposób konferencja krajowa stósownie do art. 52 ustawy z dnia 2 maja 1873 może brać udział w nadzorze nad obrotem funduszu emerytalnego nauczycieli szkół ludowych.

IV. Sprawozdania inspektorów szkol-

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Więc trzymam za słowo — rzekł Hiszpan, usiłując przycisnąć ją do siebie.

— Pomału, mój zuchwały panie — wywijając się, zawołała dama, przerażona takiém zachowaniem się, które najfatalniejsze mogło pociągnąć skutki dla jéj bufiastéj sukni i ładnie zbudowanéj fryzury. — Tak daleko jeszcześmy nie zaszli. Powiedziałam, że mogłabym prawie sprzeniewierzyć się naszemu układowi, a to *mogłabym* zależało od *jeżeli:* jeżeli to wszystko jest pańskiem dziełem!

— Proszę, któżby kiedy po damie spodziewał się tyle systematycznéj filologji? zażartował Bojador.

— Może znajdziesz pan u mnie wiele innych rzeczy, którycheś nie szukał... wiedz pan o tém! — uśmiechając się, odrzekła Juljanna. — Ale wróćmy do rzeczy.

— To jest do miłości; masz słuszność, piękna Juljanno — wtrącił Bojador, próbując raz jeszcze przyciągnąć do siebie hrabinę — najzupełniéj zgadzam się z panią, wróćmy do miłości.

Juljanna Bolagno uderzyła go dość dotkliwie swoim wachlarzem.

— Za cóż mię karzesz, zagniewana Juno... alboż miłość nie jest rzeczą właściwą, jedyną, rzeczą główną u kobiet?

Ona odwróciła się z grymasem, jak żeby chciała odejść.

— Małe powodzenie tak ci zawróciło głowę, mój przedsiębiorczy panie — rzekła — że wolę dać panu spokój; chyba przyrzekniesz, że nadal będziesz roztropniejszym i z całym szacunkiem w spojrzeniu i postawie, jaki od dobrze wychowanego rycerza jego damie się należy, będziesz mi zdawał szczere rachunki.

— Jest stara maksyma, iż nie trzeba nikomu pozwalać do swéj gry zaglądać!

— Przeciwnikowi nie, ale sądzę, graliśmy razem, na współkę!

— Na współkę? Czy z zastanowieniem to mówisz, śliczna Juljanno? Na współkę zarówno w wygranéj, jak w przegranéj!

— W przegranéj? Nie. Pan wiesz przecie, że skoro przegrasz partję, ja umywam ręce tak od gry, jak od gracza! — odrzekła, śmiejąc się hrabina.

— Więc przystępujesz pani do spółki całkiem tak, jak lew. A ponieważ wiem, że masz serce tygrysie...

— Zachowaj pan te komplementa z królestwa zwierzęcego na czas, gdy pojedziemy do menażerji w Schönbrunie, gdyż ta wyobraźnia moja jest za słaba, iżby zdołała wystawić sobie wszystkie potwory, którychbym mogła użyć dla odwetu. Nie wykręcaj mi się pan bez ustanku, ale mów nareszcie.

— Czyż nie mówię jednym tchem, aby utwierdzić panią w szczęśliwém, trzykroć błogosławioném postanowieniu co do usunięcia z naszego układu fatalnego artykułu? Cóż mogę więcéj uczynić? Czy mam na klęczkach przysięgać, że przez to zostałbym najszczęśliwszym ze wszystkich śmiertelników?

— Jak się panu podoba — szyderczo odparła hrabina Juljanna. — Jeżeli uczucie zmusza pana ukląknąć, nie będę tak nieskromna, iżbym żądała od pana, abyś zadał gwałt popędowi swego serca. Ale możesz pan stać, jeżeli ugięcie zbyt wiele kosztuje dumne kastylskie kolano pańskie. Idzie głównie o to, abyś pan nie dręczył dłużéj mojéj ciekawości. Spowiadaj się pan? Jakiego figla zrobiłeś? O co gniewa się cesarz na Lotaryńczyka? co mógł powiedzieć arcyksiężniczce, że jego słowa wycisnęły jéj łzy?

— Czy po połowie dzielimy korzyści i straty?

— Nie!

— A zatém i ja nic nie powiem! — odrzekł Bojador.

— A jeżeli ja gorąco pragnę wiedzieć to *jak?* Jeżeli nietylko o to proszę...

— Nie proś pani. Nie mógłbym jéj prośbie zadośćuczynić.

— Dlaczego nie, jeżeli łaska? — odparła hrabina, serjo rozgniewana.

— Bom to sobie poprzysiągł... bo mam przesąd, że plan, wypaplany przed ostatecznym rezultatem, nie może się udać, bo...

W téj chwili rozmowa szczególnéj pary została przerwana. Drzwi pokoju otworzyły się z wielkim hałasem i wszedł baron Klejn w trzewikach z wysokiemi obcasami czerwonemi, które skrzypiały jak gniazdo młodych szpaków.

— Panie wicehrabio, cesarz każe wołać pana! — rzekł baron.

Przerwa ta bynajmniéj nie wydała się Bojadorowi niemiła. Oddał głęboki ukłon

nych wykazują, iż w szkołach wiejskich i małomiejskich, szczególnie jednoklasowych, frekwencją dzieci w oddziałach wyższych jest nadzwyczajnie małą, w stosunku do frekwencji w oddziale. 1. Konferencja zastanowi się a) jakie są tego powody, b) jak przeszkody usunąć, c) jakich użyć środków, aby frekwancję w oddziałach wyższych powiększyć.

V. Powszechném jest przekonanie o ważności nauki niedzielnéj (nauki powtarzania), przepisanéj paragrafem 41 ustawy z d. 2 maja 1873. Sprawozdanie zaś inspektorów szkolnych wykazują, iż w wielu bardzo szkołach nie odbywa się wcale ta nauka a gdzie się odbywa, tam zbyt mało uczęszcza młodzieży, szczególniéj żeńskiéj; że się odbywa nieregularnie i bez wytkniętego należycie planu. Konferencja zastanowi się: a) jakie są przeszkody w regularném odbywaniu się nauki niedzielnéj; b) jakby te przeszkody dały się usunąć; jakich środków wypadałoby użyć w celu regularnego odbywania się téj nauki i zapewnienia dostatecznéj frekwencji; d) jakby nauka ta w sposób najodpowiedniejszy dała się urządzić.

VI. Na podstawie doświadczeń nabytych przez c. k. inspektorów szkolnych iż nauczyciele częstokroć bardzo mylnie pojmują naukę czytania na podstawie pisania i naukę z poglądu, zastanowi się konferencja nad następującemi sprawami dydaktycznemi: a) nad metodycznem przeprowadzeniem nauki czytania na podstawie pisania według nowego elementarza; b) nad metodycznem przeprowadzeniem nauki z poglądu".

Wiedeń. Na posiedzeniu sobotniém wydziału budżetowego referował dr. Wegscheider wniosek Kowalskiego i towarzyszy, żądający wydania ustawy w kwestji uwolnienia od podatków i należytości galicyjskiéj pożyczki krajowéj 5,200,000 zła. Sprawozdawca proponuje przedstawić izbie deputowanych zamiast przez wnioskodawcę wniesionego projektu do prawa, następujący wniosek:

§ 1. Obligacje ustawą z d. 12 lutego 1873 sankcjonowanéj pożyczki krajowéj w kwocie 5,200,000 zła. mogą być składane w papierach pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, oraz służyć mogą w obiegu giełdowym jako kaucje służbowe i interesowe.

§ 2. Wykonanie téj ustawy poleca się ministrom spraw wewnętrznych i finansów.

Dep. Dunajewski przemawiał za wnioskiem Kowalskiego, tj. za uwolnieniem zupełném całéj pożyczki od podatków i należytości. Żądanie jednak to zostało odrzucone.

Dep. Gniewosz postawił następnie wniosek, ażeby przynajmniéj część pożyczki, a mianowicie 1.300,000, przeznaczona na wsparcie cierpiących niedostatek, od opłat uwolnioną została. Ale po przemówieniu ministra finansów, że tu idzie o zasadę; że pożyczki krajowe wolności od opłat wymagać nie mają prawa, i że byłoby źle, od téj zasady odstępować; daléj, że podniesione przez dep. Gniewosza rozróżnienie w użyciu pożyczki jest rzeczą niewykonalną, — został wniosek jego odrzucony, a przyjęto powyższy wniosek sprawozdawcy.

Włochy.

We Włoszech — pisze jeden z dzienników zagranicznych — przygotowuje się scena odegrana przed kilku laty w Niemczech: przykra scena przywrócenia kary śmierci w Toskanji za pomocą ogólnego kodeksu karnego, jak przywrócono ją tym sposobem w kilku państwach niemieckich, w których od dawna była zniesiona. Projekt kodeksu karnego, złożony senatowi w lutym r. b., bez ogródki dopuszcza się tego zamachu na cywilzację w imię bożyszcza „symetrycznéj jedności karnéj". Członek instytutu francuzkiego p. Lucas, pod bolesnem wrażeniem myśli takiego przywrócenia szafotu w Toskanji, wystąpił z listem do wymownego deputowanego włoskiego Mancini'ego oraz z drugim do abolicyonistów włoskich, surowo piętnując ten krok anti-cywilizacyjnéj reakcji. Teraz ukazała się znowu jego odezwa, zwrócona do opinji liberalnéj europejskiéj w| powszechności. „Nie idzie tu bynajmniej o sam interes reformy dążącéj do do zniesienia kary śmierci, powiada pan Lucas; idzie tu o sprawę samej cywilizacji. Chodzi mianowicie o to, czy ma się pozwalać temu systemowi reakcji, by według swego zachcenia cofał wstacz umysł ludzki, w niwecz obracając wypadki doświadczenie i powagę przeszłości? Zaklinam opinję liberalną Europy, ażeby drogą prassy peryodycznéj, która za organ jéj służy, podniosła szlachetny głos za utrzymaniem i nadal w Toskanji odwiecznego tam zniesienia szafotu! Kara śmierci prawnie zniesiona w pewnym kraju przy prawidłowem współdziałaniu władz publicznych, powinna być przywracana w jednym chyba wypadku dowiedzionéj doświadczeniem potrzeby utrzymania bezpieczeństwa publicznego". Nie wiadomo, co parlament włoski uczyni w tym względzie; projekt kodeksu dotąd rozpatruje się w komissji. Lecz sama już okoliczność, że dawne rządy toskańskie, zwane bezwarunkowo reakcyjnemi, mogły się obchodzić bez kary smierci, kiedy liberalny rząd włoski obejść się bez niej nie może, warta uwagi ludzi myślących.

Perseveranza donosi o ważnych nieporządkach zaszłych w Parmie skutkiem drożyzny środków do życia. Niedawno były tam tłumne i hałaśliwe zbiegowiska przed przed prefekturą imerowstwem. Rozpędzono je wtedy bez trudności, lecz w krótco potem ponowiły się i odznaczyły daleko większym oporem. Ucieczono się do pomocy wcjskowéj i wtedy dopiero demonstracja ustała.

Rada miejska.

(Dokończenie.)

Dr. Biesiadecki powiada, że wszystkie te zarzuty, które podniósł dr. Bochenek, podniesione także były w sekcji szkolnéj i że ta w zupełności czuje krzywdę, jaką rada szkolna krajowa wyrządziła miastu przez tę „degradację" szkoły żeńskiéj na Podwalu.

R. Muczkowski broni zdania rady szkolnéj okręgowéj i stawia wniosek, aby rada miejska przychyliła się do jéj żądania.

Prof. Kuczyński staje w obronie „degradacji" szkoły na Podwalu, albowiem dla nas, zdaniem jego, gimnazjum żeńskie jeszcze nie jest potrzebném. Gdybyśmy mieli gimnazjum, musielibyśmy mieć także wszechnicę dla kobiet — dla tego lepiéj zadowolnić się tylko szkołą ludową czyli wydziałową żeńską.

R. Friedlein trzymając się ściśle przedmiotu będącego na porządku dziennym, żąda wyjaśnienia od prezydenta Dietla, jako przewodniczącego rady szkolnéj okręgowéj, jakiém prawem rada szkolna okręgowa sięgnęła do kieszeni rady miejskiéj krakowskiéj po 300 złr. nie opowiadając się nawet radzie miejskiéj i nie żądając pozwolenia na wyciągnięcie tych 300 złr.

Prezydent Dietl wyjaśnia, że ustawa szkolna przepisuje dla dyrektorów szkół ludowych i wydziałowych pensję 800 złr. i wolne mieszkanie, albo *relutum* na mieszkanie 300 złr. Rada szkolna więc rozpisała konkurs na podstawie ustawy.

R. Friedlein powiada, że jeżeli mu pierwéj sprawa ta była nieco niejasną, to teraz po wyjaśnieniu p. prezydenta stała się zupełnie ciemną — albowiem jeżeli się dyrektorowi szkoły wydziałowéj należy tylko 800 złr., dla czegóż my dajemy 1,500?

Sprawozdawca dr. Gumplowicz przyznaje słuszność wnioskowi dr. Bochenka, jako samoistnemu, nie mającemu wpływu na sprawę będącą na porządku dziennym, któréj odwlec nie można. Podnosi on również, że pierwotna myśl rady miejskiéj zwichniętą została przez niechęć wyższych władz szkolnych przeciw „gimnazjum" żeńskiemu. Radzi on jednak, aby się pogodzić z faktem dokonanym; oswoić się z myślą, że na Podwalu istnieje tylko szkoła ludowa. Można to tém łatwiéj uczynić, że w mieście nie ma ani jednéj szkoły ludowéj świeckiéj, tylko same klasztorne. Niechajże więc szkoła na Podwalu zastąpi brak świeckiéj szkoły ludowéj w mieście, a wyższe jéj cztery klasy można uważać za zawiązek przyszłego gimnazjum żeńskiego, którego potrzebę wszyscy czują i do którego, pomimo trudności stawianych przez władze szkolne, ostatecznie dążyć nam potrzeba.

Na teraz jednak sprawozdawca poleca wniosek sekcji. Przy głosowaniu przyjęto jako samoistny wniosek dr. Bochenka, odrzucono wniosek r. Muczkowskiego, a nareszcie przyjęto oba wnioski sekcji szkolnéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 5 maja.

Wczoraj przy dość słabym udziale publiczności odbyło się publiczne posiedzenie naszéj akademji umiejętności. Nie zdajemy sprawy z mianych tam odczytów, gdyż wszystkie one wyjdą drukiem.

Wczoraj po południu grała po raz pierwszy w tym roku na plantach przy policji muzyka wojskowa. Mimo nie bardzo piękněj pogody, publiczności było bardzo wiele. Odtąd muzyka tam grać będzie co poniedziałku i czwartku.

Krążą pogłoski, że z Wolanowa baron Wolański, kontrolor filji banku hipotecznego w Krakowie, znikł przed dwoma tygodniami z niewiadoméj przyczyny, żona jego wyjechała już od dwóch miesięcy.

W księgarni A. Nowoleckiego wystawiony jest obraz przedstawiający Teofilę z Daniłowiczów Sobieską z synami jéj Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) wskazującą napis na nagrobku Żółkiewskiego w Żółkwi pradziada małych Sobieskich w następujących wzniosłych wyrazach: „Disce pro patria mori" Obraz ten z originału Walerego Eljasza odbity został sposobem chromolitograficznym na płótnie olejnemi farbami (t. z. olejno-druk) w jednym z najpierwszych zakładów artystycznych w Wiedniu.

Nowości literackie. — P. Walery Eljasz wydał: „Szkice z podróży w Tatry". Nie jest to suchy przewodnik, ale są to raczéj wspomnienia z podróży. Część była już drukowaną w *Tygodniku Wielkopolskim* a „Dodatek" zawiera dalszy ciąg tych wspomnień z wycieczek w Tatry. Znany zaszczytnie artysta-malarz nie jest wprawdzie artystą w literaturze, ale książeczka jego odznacza się wielkiem ciepłem i naturalną poezją.

— Nakładca Himmelblau wydał w tłómaczeniu dr. Maurycego Krzepickiego: „Naukę religji mojżeszowéj." Oryginał tego katechizmu wyszedł w Wiedniu w c. k. wydawnictwie książek szkolnych. Znać więc, że władze austrjackie szkolne dały aprobatę téj książeczce, która na nią nie zasługuje, bo jest okropnie głupia. Znajdujemy tam definicję „aniołów", nakaz całowania „pętlic czwororożnego kaftanika" i t. p. nonsensa, w które żaden wykształcony żyd ani — wierzy ani ich — obserwuje. Jeżeli książeczka ta otrzyma aprobatę galicyjskich władz szkolnych, wykształceńszym żydom nie pozostanie nic innego, jak tylko albo nie posyłać dzieci swych wcale do szkół albo przez ogłoszenie ich za „bezwyznaniowych", ochronić przed podobnemi zamachami na zdrowy rozum.

Dr. Mikołaj Lipiński, emerytowany prof. wszechnicy lwowskiéj, umarł we Lwowie dnia 30 kwietnia.

Wybory. — Na 20 maja r. b. rozpisuje namiestnictwo ponowny wybór 9 członków rady pow. w Sanoku z grupy większych posiadłości, z powodu, że wybór ten w terminie pierwotnie oznaczonym nie przyszedł do skutku; daléj ze względu, że w pow. tarnopolskim nie przyszły do skutku na 20 kwietnia b. r. wyznaczone wybory członków do rady powiat. tamtejszéj, rozpisuje namiestnictwo ponowny wybór z téj grupy na 20 maja b. r.

(*Mz*) **Z pod Stanisławowa** 3 maja. — Komedje się odbywają w radzie miejskiéj stanisławowskiéj: raz dekompletują radę żydzi, to znów chrześcjanie, tak że trudno znaleźć punktu wyjścia i porozumienia się między stronnictwami. Rozchodzi się o wybory do rady powiatowéj z miasta. Z gmin wiejskich wyszli Rusini, jak było do przewidzenia; od wyboru z miasta zależy tedy cały przyszły kierunek rady powiatowéj, a więc rozchodzi się o być albo nie być. Kilku zręcznych Rusinów tak żarliwie intryguje, że żydów zdołali odwieźć od solidarności z Polakami, a żydzi nie poznają się na

---

pani swego serca i szybko wyszedł z pokoju w towarzystwie barona.

Wyraz złośliwego rozdąsania wykrzywił rysy piękněj hrabiny, gdy patrzyła za śpiesznie się oddalającym.

— Jak tryumfująco i szydersko uśmiechały się jego oczy, że mi tak wywinąć się zdołał! — rzekła do siebie. — O mój panie wicehrabio, stałeś się impertynenckohardym, a to wymaga surowéj kary. I wierzaj mi, dumny panie, że znajdę sposób ukarania.

Z temi słowy i Juljanna wyszła z pokoju, ażeby się udać do swego mieszkania, które należało do apartamentów arcyksiężniczki.

Czuła się mocno obrażoną. Jéj próżność kobieca była okrutnie zadraśniętą. Przemyśliwała więc nad tem, w jaki sposób dać uczuć Bojadorowi, jak boleśnie jego skrytość zraniła przedmiot jego adoracji. Jeden plan po drugim układała i znowu odrzucała, tam i sam chodząc po pokoju, niby zagniewana Juno, z którą porównał ją był Hiszpan.

Nareszcie zatrzymała się na tem, co w podobnych okolicznościach rozdrażnionemu umysłowi kobiecemu najprędzej się nasuwa. Zapragnęła obudzić w nim zazdrość. Zazdrość — w rzeczy samej nie byłoż to najdotkliwsze, co dla Hiszpana można wymyśleć? Ani słowa — to musi go ugodzić w najdrażliwsze miejsce — trzeba było tylko odszukać stósowne i nieszkodliwe indywidum, któreby potulnie dało się użyć za narzędzie kary na pana wicehrabiego Bojadora. Juljanna Bolagno myślała o młodym Clam-Gallasie, którego często widywała u dworu, ponieważ był łowczym, o poruczniku od strzelców przybocznych hrabim Chotku, mającym takie melancholiczne oczy niebieskie, które z pewnością niclepszego nie żądały, jak spotkać się z koki etującemi spojrzeniami pannydworskiéj, gdy Chotek podczas obiadu cesarskiego, nieporuszony na podobieństwo słupa paradował ze swym szpontonem przy kredensie. Zapewne Clam-Gallas był ładniejszy i zabawniejszy; posiadał dziwną łatwość mówienia, którą gdy nie pełnił służby, umiał sobie powetować chwile przymusu, w których obecność najwyższego dworu i respekt trzymał jego język na uwięzi. Rozmaite jego wesołe żarciki obiegały w kole panien dworskich; niektóre z tych ostatnich były nawet podobno bardzo dokładnie i głęboko wtajemniczone w pewne figle paziowskie, które jemu przypisywano — ale właśnie dlatego ten terren zdawał się być nieco niebezpiecznym. Nie wiadomo, czy to nie była strefa już zajęta, w której zabłąkawszy się, możeby, się natrafiło na nieznane niebezbieczeństwa! wreszcie i z Chotkiem mało co inaczej było — niebieskie oczy Chotka w istocie były zbyt melachoniczne, iżby w końcu nie miały wywrzeć jakiej siły magnetycznéj na serce młodéj, wrażliwéj damy! koniec końców hrabina Juljanna Bolagno obu ich odrzuciła.

Postanowiła puścić wszystko na los szczęścia. Postanowiła najwyraźniej zakokietować pierwszego lepszego kawalera, który w obecności Bojadora okaże jéj jaką grzeczność. To, pomyślała, wystarczy, aby go ukarać i do tego przywieść, że wszystko, nawet swoje tajemnice ofiaruje, aby na nowo pozyskać jéj łaskę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TEATR.

Przychodzi nam zdać sprawę ze sztuki, wobec któréj niepewnym byćby można jakie zająć stanowisko. Czy przystąpić do ocenienia jéj ze skalpelem krytycznym jedynie i zasadzie krytycznéj podporządkować wszystko, co się tylko na nią złożyło, czy też stanąć na stanowisku słuchacza i tak jak się z ciepłém sercem wyszło z przedstawienia podnieść tylko to, co rozgrzewało i wszystkich słuchaczów w jedną niemal łączyło rodzinę...

Cóż z dwojga?

Lecz postawimy jeszcze inaczéj pytanie. Czy wszedłszy między ludzi rozgrzanych jakąś wzniosłą pamiątką, która w spomnieniu łączy ich znowu i brata — dawniéj rozdzielonych i zwątpiałych, — wśród których słyszysz prawie głośne bicia rozradowanych serc, aż samego cię ogarnia serdeczne ich tchnienie, i naraz stanąć pomiędzy nimi trzeźwym i zimnym i powiedzieć im, że dziecinne ich rozrzewnienie, bo okoliczność, jaka dawne dzieje im na myśl przywodzi, nie jest równie wzniosłą, bo przyczyna niepropor-

tém, że są w obecnym wypadku trzymani na pasku świętojurskim. Trzeba przyznać tutejszym świętojurcom niepospolity dar intrygowania, kiedy nawet żydów za nos wodzić potrafią, których wpływ zaraz następnie za pośrednictwem rad powiatowych zniszczyć zamyślają. Taktyka świętojurców bowiem zależy na tém, aby żydów mieć w pomoc w walce przeciw Polakom, ile razy rozchodzić się będzie o sprawy polityczne Polaków w walce ekonomicznéj przeciwko żydom, dość, że zawsze mają być górą. Co do czynności przyszłych rad najgorętszém życzeniem Rusinów jest zakładanie kas zaliczkowych po wsiach i zakładanie szkół rękodzielniczych po miasteczkach, plany jak widzimy daleko sięgające i piękne, którym my Polacy błogosławić musimy. Plany te mogłyby być uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyby Rusini szczerze myśleli i działali na korzyść kraju, a pozbyli się inklinacji do Moskwy i nie dali się bałamucić chwilowym korzyściom materjalnym, jakich doznają, przenosząc się pod rządy nahajki i knuta. Świętojurcy wprawdzie przenosząc się do Moskwy i Moskali oszukać pragną, bo wszyscy, którzy się od nas do Moskwy przenoszą, zapewniają sobie ile możności tyły: zatrzymują dla siebie i swoich dzieci austrjackie obywatelstwo; nie przenoszą się więc do Moskwy z platonicznéj miłości, bo nie pragną bynajmniéj, aby ich dzieci szły w moskiewskie rekruty i zbierały wieńce bohaterskie w pustyniach Chiwy.

Pułk piechoty samborskiéj l. 77 (Salvator ks. Toskany), który od 1866 r. stoi załogą w Pradze czeskiéj, opuści w jesieni to miasto i 2 bataljony tegoż z sztabem obsadzą warownię Koenigingraetz, 3ci bataljon zaś miasto Chrudim leżące także w Czechach. Pułk piechoty tarnopolskiéj l. 15 (ks. Nassau) opuściwszy Pragę, obsadzi warownię Józefów w Czechach. Obie warownie bronią Czechy przeciw Prusom.

Kasy oszczędności w Galicji. — Rocznik statystyczny za r. 1872 teraz dopiero wydany w Wiedniu pokazuje, że do r. 1861 jedna tylko była w Galicji kasa oszczędności we Lwowie. W roku 1872 było tych kas 10, więc jedna na 142½ mil kw. kraju i na 542,802 jego mieszkańców. Stopa procent. dla wkładek oznaczona jest w 6 kasach na 6%, w 4 na 5%. Na 143 mieszkańców przypada wkładka jedna. Kapitał wkładkowy wzrastał ciągle w tych kasach, wyjąwszy w kasach: stanisławowskiéj, tarnopolskiéj i tarnowskiéj, w których kapitał w r. 1872 zmniejszył się w porównaniu z rokiem poprzednim. Przez dopisanie odsetek do kapitału złożonego przybyło go w całéj Galicji w kasach oszczędności 423,648 zła., obecnie wynosi on 9,523,142 zła. Najwyższy kapitał posiada kasa we Lwowie, potem w Krakowie, Tarnowie itd. Książeczek wkładkowych jest przeszło 35,800, a na każdą przypada kapitału wkładkowego w przecięciu 251 zła. 84 ct. Galicyjskie kasy oszczędności lokują kapitały na hypotekach; lwowska i krakowska przeważnie w ten sposób rozporządzają kwotami złożonemi na oszczędność; zakupują téż papiery rządowe procentujące, a nawet eskontują weksle. Ztąd muszą mieć kapitał rezerwowy na zaspokojenie mogących się zdarzyć żądań zwrotu złożonych oszczędności. Fundusz ten rezerwowy w ogóle nie dochodzi 10% kapitału złożonego wkładkami, a jedna tyko kasa w Rzeszowie ma go więcéj, to jest 11,45%.

Po Niemczech odbywają obecnie podróż dwaj jegomoście, którzy zobowiązali się nawzajem w doli i niedoli nieopuszczać się i ile możności jak najzręczniéj napełniać kieszenie swoje i co tylko się da cudzą własnością. Jeden z nich nazwiskiem Jan Waclawek, jeszcze w roku 1872 skradł w Passawie i w Ulmie raz rzeczy wartości 4000 zła., drugi raz w wartości 3700 i siedział w Czechach w więzieniu. Drugi jest krawcem z Bochni a oraz znakomitym złodziejem kieszonkowym, siedział on już także w więzieniu w Garsten w Austrji. Waclawek podróżuje jako agent handlowy, ma lat 50, jest wychrztą, wzrostu średniego, barczysty, o dużym nosie pełnym zawsze tabaki, a siedząc przy stole bębni po nim zwykle palcami. Towarzysz jego ma lat 33. Obydwóch ściga policja niemiecka.

„Gazeta Warszawska“ donosi o powodach śmierci Michała Gliszczyńskiego co następuje: Z ustaniem *Gazety Kieleckiéj* w lipcu r. z. wyschło dla Gliszczyńskiego jedyne, jakie miał, źródło zarobkowania na życie. W oczekiwaniu wskrzeszenia tego pisma żył z resztek oszczędności i ze sprzedaży najniezbędniejszych przedmiotów, naprzód skromnymi obiady, potem półobiadami, nakoniec chlebem i wodą. Pomocy od nikogo ani zbiorowéj ani osobistéj przyjmować nie chciał i dopiero na kilka dni przed zgonem zdołano go w szpitalu miejscowym namówić do posiłku podawanego z miłosierdzia. Lecz wycieńczony organizm już się nie dał naprawić. Kielczanie złożyli się na pogrzeb uczciwy i na spłacenie niewielkich długów zmarłego z głodu literata. Skończyła się komedja życia i kurtyna o wspaniałych przedsionkach malowanych przysłoniła widownię nędzy ludzkiéj...

Dla wielu zapewne jest to szczegółem nieznanym, pisze jedna z gazet niemieckich, że właściwie autorem tekstu do opery Verdiego „Aida“, jest wicekról Egiptu. Po powrocie z podróży swéj po Europie w r. 1867, miał on pomysły scen i plan sztuki gotowe już prawie. Wtedy zaproponował Verdiemu, aby napisał muzykę do opery, któréj treść odbywać się powinna w Egipcie starożytnym. Z nakreślonych przez monarchę szkiców, p. Antonio Ghislanzoni ułożył następnie libretto i wydał je pod swojem nazwiskiem, chociaż układ sceniczny tego utworu jest w większéj części dziełem Khedywego.

Dnia 28 kwietnia miało miejsce w Tuluzie przejmujące grozą widowisko kary śmierci, wykonanéj na dwóch osobach. Jeden ze skazanych, który aż do ostatniéj chwili utrzymywał że jest niewinnym, zemdlał dwa razy i gwałtem wleczony na rusztowanie wołał ciągle: „Boże, zlituj się nademną!“ Gdy głowa pierwszego delinkwenta spadła, gilotyna odmówiła nagle dalszéj posługi i nóż zawisł nad tym właśnie, który twierdził, że niesłusznie go skazano. Publiczność wydała okrzyk przerażenia. Kat i pomocnicy jego dokładali wszelkich starań, aby wprawić w ruch straszną machinę; przestępca zaś tymczasem miotał się rozpaczliwie, usiłując uniknąć śmierci. Nakoniec za trzecim razem nóż spadł i sprawiedliwości ludzkiéj stało się zadość. Niezliczone tłumy rozeszły się pod wpływem nadzwyczajnego wzruszenia. Korespondent *Agence Havas* opisując tę scenę, dodaje, że przed siedmiu laty był świadkiem podobnego wypadku w jednem z miast należących do Państwa Kościelnego, ale wtedy lud przeszkodził wykonaniu wyroku, późniéj zaś papież ułaskawił winowajcę.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 3 maja dość pogodno, w nocy atoli deszcz; termometr od 0.8 doszedł do 14.4 R. Barometr zaczyna zwolna cofać się w górę; rano o 6 dnia 5 stan jego był 326.11, termometru 4.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Franc. hr. Żółtowski wł. d. z W. ks. Poznańskiego; Stefan ks. Lubomirski wł. d. z Warszawy; Adam hr. Męciński wł. d. z Wiednia; Adam Wielowiejski wł. d. z Lubczy; Adam Grabkowski wł. d. ze Szladowa; Józef Landau kupiec ze Stanisławowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 4 i 5 maja:

Ruch na wczorajszym targu zbożowym na Baranie był więcéj mdły, a dowóz zboża zaledwo średni. Dowieziono także znaczną partję ziemniaków na odstawę. Ceny prawie wszystkich produktów spadły. Najwięcéj zakupywali tutejsi kupcy i spekulanci.

Płacono za pszenicę czerwoną za 237 fnt. 50 — 58, białą 53 — 60, żółtą 48—53; żyto warszawskie za 225 fnt. 35—38, w gorszym gatunku 32 — 35; jęczmień dla krupników za 202 fnt. 30—36, na paszę 25—30; owies za 138 fnt. 19—22 złp.

Lubo na dzisiejszym targu kleparskim usposobienie kupujących było wyczekujące, przecież obrot był znaczny; a zakupna odbywały się na wielbą skalę, tak przez parowe młyny podgórskie, jako też i tutejsze królewskie. — Niemniéj zakupiono dużo pszenicy na wywóz do Prus a żyta do Galicji. Piękne ziarno znajdowało chętny pokup nawet po cenach wyższych, za to poślednie a szczególniéj najgorsze gatunki były zupełnie zaniedbane. Młyny królewskie zakupiły 800 korcy żyta po 9 zła.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.50 — 15, białą 13.75 — 15.25, żółtą 12—13.50; żyto warszawskie za 160 fnt. od 9.50—9.90, galicyjskie 8 — 9; jęczmień dla krupników za 140 fnt. od 9—9.40, na paszę 6—8; owies za 100 fnt. 4.75 — 5.25; groch za 180 fnt. 9—11; proso za 170 fnt. 6—10; fasolę za 180 fnt. 11 — 12; wykę 8 — 8.50; kukurydzę za 170 fnt. 8.50 — 8.60; bób za 180 fnt. 10—11; koniczynę czerwoną 36—44, białą 40—50 zła.

Na wystawie zbóż i nasion krakowskiéj otrzymali następujący wystawcy nagrody:

W dziale pierwszym Milieski Alfred z Piekar za zimową białą pszenicę cztery dukaty. Zawadziński Wojciech z Bolechowic za pszenicę jarą list pochwalny. Szybalski Felicjan z Mnikowa za jęczmień dwurzedowy cztery dukaty. Konopka Juljan z Modlnicy za zwykły jęczmień medal srebrny. Zawadziński Wojciech z Bolechowic za zwykły owies cztery dukaty. Jezierski Antoni z Giebułtowa za owies angielski Hopeton medal srebrny. Trzaskowski Józef z Rudawy za owies list pochwalny. Szybalski Felicjan z Mnikowa za zwykły owies list pochwalny. Jezierski Antoni z Giebułtowa za zwykły groch list pochwalny. Szybalski Felicjan z Mnikowa za fasolę siarczaną medal bronzowy. Szybalski Felicjan z Mnikowa za ziemniaki Riofrio list pochwalny. Szybalski Felicjan za ziemniaki z nasienia wyprowadzone list pochwalny. Szybalski Felicjan za francuzkie buraki medal bronzowy. Langie Tadeusz z Olszy za olbrzymie buraki Pohla trzy dukaty. Tański Adam z Olszanicy za konicz trzy dukaty. Langie Tadeusz z Olszy za Tymotkę trzy dukaty.

W dziale drugim Studnicki Juljan z Niwki za zwykłą wykę medal bronzowy.

W dziale trzecim Konopka Józef z Mogilan za pszenicę sandomierską medal bronzowy. Sławiński Przecław z Kleczy za jarą pszenicę cztery dukaty. Broczak Juljusz z Dembowa za jęczmień browarny list pochwalny. Jędrzejowicz Ludwik z Nosówki za zwykły jęczmień trzy dukaty. X. Wiszar Antoni z Jasienia za zwykły jęczmień list pochwalny. Król Błażéj z Biskupic za jęczmień saski browarny trzy dukaty. Konopka Józef z Mogilan za dwurzędowy jęczmień medal bronzowy. Żeliński Stanisław za zwykły jęczmień medal srebrny. Jędrzejowicz Ludwik z Nosówki za owies kawalerski list pochwalny. Sławiński Przecław z Kleczy za biały owies list pochwalny. Sławiński Przecław z Kleczy za sybirski owies medal bronzowy. Wojciechowski Wiktor z Dąbrowy za owies rychlik irlandzki dwa dukaty. Konopka Józef z Mogilan za owies rychlik zwykły medal srebrny. Meyer Aloizy z Kóz za rychlik biały list pochwalny. Sławiński Przecław z Kleczy za zwykłe buraki trzy dukaty. Sławiński Przecław z Kleczy za Rajgras włoski trzy dukaty. Sławiński Przecław z Kleczy za Tymotkę trzy dukaty. Konopka Józef z Mogilan za groch biały z czarnemi kropkami medal bronzowy. Hr. Włodek Szczęsny z Trzcienicy za angielski bób list pochwalny.

W dziale czwartym Kosakiewicz Aleksander z Bobowy za bób polny zwykły medal bronzowy. Kosakiewicz Aleksander z Bobowy za buraki zwykłe trzy dukaty. Sendor Jakób z Bolechowic za siemię konopne dwa dukaty. Medwecki Fryderyk z Lubienia za nasienie świerkowe list pochwalny. Hr. Tyszkiewicz Zdzisław z Dymarki za sosnowe nasienie list pochwalny.

Handel łojem miał długo bardzo swoje ważne ognisko w Pińszczyznie. Jeszcze przed 2 laty wielkie stosunkowo transporta wysyłane z Pińska nadchodziły do Warszawy koleją terespolską. Obecnie jednak, jak donosi korespondencja do *Gazety handlowéj*, handel łojem dla Pińszczyzny zdaje się być utraconym na zawsze (?). Na podobny zaś zwrot rzeczy wpłynęła najprzeważniéj ułatwiona obecnie komunikacja między Warszawą a Cesarstwem, w obec znów czego transporta łoju kryłowskiego czyli jekaterynosławskiego idą do Kijowa i zkąd już koleją wprost do Warszawy, nie zaś jak przedtem, wodą przez Pińsk.

Podług *Mosk. Wiedom.* w sferach rządowych roztrząsa się projekt przeniesienia kwarantanny z Odessy do Sebastopola, dokąd ma być także przeniesiona kwarantanna z Kerczu. W ten sposób Sebastopol będzie stanowił główną kwarantannę nad Czarném morzem.

Ostatnie wiadomości.

Hrabia Arnim zażądał dymisji.

W Paryżu obawiają się gwałtowniejszego wystąpienia ze strony legitymistów.

Kongres legitymistowskich dziennikarzy w Tours, o którym donosiliśmy wczoraj, postanowił wysłać dwa adressa; jeden do papieża z podziękowaniem za przesłane mu błogasławieństwo, drugi do hrabiego Chamborda.

Kilku legitymistowskich deputowanych, między nimi Saint Victor deputowany departamentu Rodanu, udało się do głównéj kwatery Don Carlosa, ażeby przekonawszy się naocznie o stanie walki, postawić w zgromadzeniu narodowém wniosek uznania karlistów za stronę wojującą.

Telegramy „Kraju“

Tours 3 maja. Marszałek Mac-Mahon przybył tu dziś o godz. 6 rano; miasto przybrane jest chorągwiami.

Bayonne 4 maja. Wiadomości ze źródeł karlistowskich potwierdzają wjazd Conchy do Bilbao. Karliści utrzymują, że tylko w obec licznéj artylerji republikańskiéj ustąpili ze swoich stanowisk. „Armja nasza jeszcze jest nietknięta, podczas gdy armja nieprzyjacielska ma 16,000 w zabitych, rannych i chorych. Zredukowaną jest więc na 30,000 żołnierzy“.

Kursa. — Wiedeń 5 maja godz. 2.15. — Akcje kredytowe 217.—.—Londyn —.—.— Srebro —.—. — Dukat —.—. — Lombardy 141.—. — Losy z 1864 r. 134.—.— Akcje franko-austr. 31.50. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 247.—. — Akcje kolei lwow. czern. 145.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 103.—.— Akcje banku związkow. 11.—.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 90.—.— Akcje anglobanku 135.50.—Akcje kolei rząd. 318.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.—.— Tramway —.—.— Banku budowy 69.50. — Akcje kolei wschodniéj 49.—. — Akcje banku anglo-węg. 31.—. — Akcje kolei zjedn. 102.25.—Losy tureckie 47.50. —Losy premj. węg. 77.25.—Akcje kolei bogumińskiéj 134.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 202.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 183.50. — Akcje franco-hungaria 57.50. — Ogólny bank austr. 56.—. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

cjonalną jest do skutku... czy téż razem z nimi zapomnieć o wszystkiém, coby zamącić mogło ich błogość i błogosławić okoliczności, co uszczęliwiła.

Jesteśmy przekonani, że wybór tu łatwy, a gdzie dzieło jakieś tak wielkie wywiera wrażenie, tam i wymagania sztuki na chwilę umilknąć muszą.

Szanowny autor „Trzeciego maja“ nietylko w każdym prawie dziale literatury z znakomitém pracował powodzeniem, lecz i każda myśl żywotna znajdowała w nim zawsze swego rzecznika; nie ma prawie pola w piśmiennictwie polskiém, na któreby ktoś wszedłszy kiedyś, nie znalazł śladów potężnéj jego działalności.

Ostatnie czasy byłéj rzeczypospolitéj polskiéj przedstawiają tak wdzięczne dla dramatu pole, iż dziwić się należy, dla czego nasza, choć uboga literatura dramatyczna, nie może się żadném z owych czasów dramatyczném dziełem wykazać; zwłaszcza, że zdawałoby się, iż cokolwiek z tamtych czasów wyjdzie, nie potrzebuje być koniecznie arcydziełem, ażeby przyjęte zostało z zajęciem. Autor zaś „Trzeciego maja“ i tam sięgnął, jak gdyby było przeznaczeniem jego dla wskazania drogi być pierwszym wszędzie, a zrobił to z taką znajomością rzeczy, że już większéj nikt inny po nim posiadać nie będzie.

Będą zapewne tacy, którzy potężniejszém słowem każą się odezwać ostatnim chwilom ośmnastego stulecia w Polsce, przed nikim jednak nie staną one wyraziściéj jak przed nim i nikt ich nie rozgrzeje zapewne patrjotyczniejszém sercem.

To téż było w teatrze na przedstawieniu „Trzeciego maja“ tak ciepło, tak każdemu wnikały prosto do serca wszystkie te wzniosłe hasła, jakiemi rozbrzmiewała epoka czteroletniego sejmu w Polsce, tak żadne wyznanie, żaden stan nie czuł się wykluczonym, lub choćby tylko trochę upośledzonym, słuchały wszystkie stronnictwa z taką widoczną jednomyślnością, jak zapewne tego jeszcze nigdy nie było — i patrzącemu na ten objaw serce rosło z radości, bo czuł, że uczucie polskości żywe jest w naszém społeczeństwie wszędzie, a gorętszego i potężniejszego tylko potrzeba słowa, ażeby je niém w jeden nierozerwalny spoić łańcuch.

Cześć temu, kto po kilkudziesięcioletniéj pełnéj trudów a nieustannéj pracy jeszcze tak przemówić chce i może; snać olbrzymia to miłość sprawy, któréj całém życiem służył, skoro mu tyle jéj jeszcze pozostało dotychczas.

Przedstawienie pięknego tego utworu także niewiele pozostawiało do życzenia, główne bowiem role miały wykonawców w pani Hoffman, w panu Ładnowskim, Szymańskim i Wardzyńskim. Znakomicie ucharakteryzowanym był p. Eker, doskonałym żebrakiem p. Siennicki, chociaż nie takim, jakim go autor mieć chciał, t. j. postacią w najwyższym stopniu sympatyczną. Gdzie chodzi o pozyskanie dla jakiéjś postaci na scenie sympatji, tam nie radzilibyśmy nigdy oddawać roli p. S.

Reszta artystów zasługuje także po największéj części na uznanie.

„Trzeci maja“ grają dziś po raz trzeci i z pewnością nie prędko zejdzie ta sztuka z repertoarzu.

Letnie mieszkanie

dla mężczyzny, złożone z jednego pokoiku z meblami, usługą w razie życzenia, z wiktem i wszelkiemi wygodami w domu z pięknym ogródkiem jest do wynajęcia każdego czasu. — Tamże mieć można zawsze mleko prosto od krowy. — Główną zaletę stanowi to, że w domu nie ma dzieci i jest położony zdala od gościńca.

Wiadomość powziąść można w drukarni „Kraju“.

Bransoletka srebrna

zginęła w kościele kks. Reformatów lub przechodząc z tegoż kościoła plantacjami ku bramie Florjańskiéj. — Uczciwy znalazca zechce ją oddać do kamienicy przy ul. Florjańskiéj Nr. 366 na I. piętrze, za co otrzyma odpowiednią nagrodę.
5013(1-3)

W tych dniach opuściła prasę drukarską książeczka, pod tytułem:

Podręcznik

czyli wykaz wszystkich poczt w Galicji i Bukowinie.
W alfabetycznym porządku z oznaczeniem stacyi rządowych i telegraficznych, ułożony podług ostatnich urzędowych wykazów.

Cena 20 centów.

Nabyć można w księgarni wydawcy **A. Nowoleckiego** i we wszystkich księgarniach.
Kupującym naraz kilkanaście egzemplarzy odstępuje się rabat. 5007(1-3)

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnienie 2 lipca 1874 r.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
„ Galicyjski Bank Krajowy i **filia jego w Brodach.** 4825 (-52)
w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnéj wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast o zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18, 21 lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odseteków, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci: Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwar6 złr. 69 cnt. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością **Dyrekcja we Lwowie, Reprezentacja w Krakowie, ulica Franciszkańska,**—jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach.

Prospekta udziela się na żądanie P. T. Publiczności bezpłatnie i franko.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję.** — b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.** — c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.**

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspiesznIej, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 4656 (3-26)

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 5 maja.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	74	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	25	84	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	93	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	50	93	25
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	25	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	25	78	75
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	75	87	75
6% Listy zastawne banku włościań.	92	—	—	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible] letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	87	—	90	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	244	50	248	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	143	—	147	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz.. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	75	50	78	50
„ 3% tureckie 400 franków	45	50	48	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	19	—
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie.......	154	50	156	—
Talary pruskie....................	165	25	167	25
Dukat obrączkowy.	5	25	5	35
20-frankówka	8	95	9	08
WIEDEN, 2 maja.				
Renta austrjacka 5%..............	69	15	69	25
„ „ w srebrze 5%	73	80	74	—

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	302	—	310	—
„ 1839 ⁵/₅ „ 100 „	248	—	250	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	—	97	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	103	50	104	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	—	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła......	119	50	120	—
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	162	—	164	—
Krakowskie .... „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	133	50	134	—
Boden-Credit austrjac.. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	32	—	32	50
„ węgierskie .... „ 80 „	57	25	57	50
Nationalbank	972	—	974	—
Unionbank .... za 200 zła.	101	—	101	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	—	—	—	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2050		2055	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	246	—	246	50
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	134	50	135	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	144	50	145	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	157	—	157	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	321	—	322	—
„ II emisji.. 200 „ ..	142	—	143	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	50	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	103	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	103	—	104	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	49	—	50	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5% „ „	83	25	83	50
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	50	87	—
„ Banku Włośc... 6% „ „..	—	—	94	50
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	25	90	40
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	76	50	77	—
Dniestrzańskie....... 5% „ „..	35	50	36	—
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „..	106	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	25	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr w. a..	—	—	77	75
„ II 1867 .... 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	78	—	78	50
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	—	—	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	71	15	71	35
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	64	—	64	50
WARSZAWA, 2 maja.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	40	93	70
„ „ „ 2. 4%	—	—	93	10
kupon ubiegły.............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	90	92	20
kupon ubiegły.............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	78	25	78	55
kupon ubiegły	—	81	—	—

Ostrzega się przed oszukaństwem.

Z pomiędzy wielu ogłoszeń, szczególnie o zegarkach, niektóre mają na celu, by oszukać mieszkańców na prowincji. Niechaj przeto nie kupuje nikt zegarków u ludzi, nie dających dostatecznéj rękojmi. Nabyte u mnie zegarki można zawsze do woli albo zamienić albo zwrócić, **dowód największéj rzetelności.**

Trudno uwierzyć a prawda!

Za 1 zł. 50 cnt. i 1 złr. szwajcar. modny porcelanowy zegarek emaliowany pięknemi krajobrazami lub kwiatami, bardzo ładny a tani, pożyteczny dla biednych i bogatych, z poręczeniem na rok.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angiel. srebrny cylinder z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem; poręczeniem na 5 lat i drugiem szkiełkiem. Takie same czasomierze, najlepiéj złocone w ogniu, tylko 12 zł. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry remontoar, t. zw. cesarski zegarek, który jest jak najlepszym wyrobem i zaleca się szczególnie lekarzom i duchownym, gdyż niezbite są dowody, że ani na sekundę się nie różnią.

Za 15 i 18 złr. dostanie modny wojskowy zegarek, lekki, ozdobny, gustowny, a co najważniejsza, bardzo regularnie idący i bajecznie tani; do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek z naśladowanego srebra z kluczykiem, pokrowcem, medalionem z złota talmi i poręczeniem na piśmie.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z kółkiem złotém, mocném kryształowem szkiełkiem, łańcuszkiem, medalionem z złota talmi i pismem poręczającém.

Tylko 15 i 20 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy z plamką, podwójną zakrywką, najpiękniejszemi wyrzynaniami, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pismem poręczającém.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek i w ogniu złocony czasomierz z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i pismem poręczającém.

Tylko 14 złr. taki sam, znacznie większy, z orjentalnym drogoskazem.

Tylko 16 i 17 złr. prawdziwy angielski remontoar Prince of Wales, najmocniejszy, z kryształowem szkłem, werkiem niklowym, z prawdziwego dobrego złota talmi; zegarki te nakręca się bez kluczyka; do nich dostaje każdy łańcuszek z złota talmi, medaljon i pismo poręczające darmo.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek z dobrego złota talmi, cylinder teraz najkształtniejszy, z podwójnemi kszyształowemi szkiełkami, przez werk zamknięty można widzieć, z łańcuszkiem z złota talmi, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 14 i 17 złr. malutki zegarek damski, z prawdziwego srebra dobrze pozłacany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pism. porecz.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski najlepiéj w ogniu złocony srebrny czasomierz z podwójną zakrywką, najpiękniéj emaljowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 18, 20 i 25 złr. najlepszy srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieni z łańcuszkiem, z najlepszego złota talmi, medaljonem, skórzanym pokrowcem i pismem poręczajacém.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, bez kluczyka nakręcany, z łańcuszkiem z złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar, z podwójną zakrywką, poręczeniem i patentem.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy angielski złoty zegarek kotwicowy z kszyształow. szkiełkiem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. dobry złoty remontoar z krzyształowém szkiełkiem, 105 i 115 złr. z podwójną zakrywką.

Tylko 200 do 300 złr. prawdziwy angielski czasomierz z remontoarem, podwójną zakrywką, z kryształowém szkiełkiem.

Oprócz tego **wszelkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiekbądź ogłaszane zegarki taniéj.

Naprawialnia.

Stare zegarki, często drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i znowu odnawia. Ceny za naprawę z pięcioletniém poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

wykonuje się w **24 godzinach za zaliczeniem pocztowém** lub **za przesłaną gotówkę.** Na szczególne żądanie przesyła się także za zaliczeniem pocztowém zegarki i łańcuszki do wyboru i zwraca się pieniądze za zwrócone przedmioty.

Ceny moje są zawsze niższe od najniższych gdzieindziéj, a zawsze moje wymagania stoją na wysokości czasu.

Chcący zamówić nowe zegarki,

Chcący zamienić stare zegarki na nowe, raczą się udać do mojéj firmy 4886(5-12)

Philipp Fromm

Uhrenfabrikant Rothenthurmstrasse Nr. 9. Wien.

Proszę uważać na adres.

Poszukuje się zdolnych zastępców na prowincji.

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.